

Redakcja
i Administracja
opisuje się
po 1 str. 3 fen. ed. wtorek
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 str. 4 fen.
W Redakcji
przy Place Wilhelma nr. 8
Listy
do Redakcji i do Expe-
dycji winny być
frankowane.

Poznań, 18 maja. Dzienniki francuskie przynoszą kilka odczynów i manifestów różnych komitetów zagranicznych na rzecz Polski działających, chociaż one po większej części datę nienajświeższą, to wszelako tytułem dokumentów i adreśtu opinii europejskiej umieścić je postanowiliśmy. Komitet dla sprawy polskiej, założony r. 1831 przez generała Lafayette'a, organizując się na nowo wydał następującą odezwę.

Polska od trzynastu wieków istnieje. Była ona przez długi potężnym narodem. Bóg umieścił ją jako przednią Europę, aby służyła za przedmurze przeciw napadom barbarzyńców; potrafiła z chwałą wypełnić to posłannictwo. Roku 1773 wstrzymała pod Legnicą powódź tatarskiej dziedziny, która zalaniam Europy. Roku 1683 zbawiła Wiedeń oblężony przez Turków i ocaliła Austrię i Niemcy od rządów otomskich, od piguciu set lat walczy przeciw Moskwie. Roku 1773 i roku 1795 Austrija i Prusy zapłaciły jej za to, że ustrzegła Niemców, łącząc się z Moskałem na jej zgnębienie. Trzej królowie rozszarpali ją w kawały, nie dla tego, jak kłamliwie powiedzieli, że popadła w bezład, lecz dla tego, że chciała wywalczyć się z bezładu i położyć koniec, przekształcając swoją węgę, rozterkom podniecanym przez ich wiarołomność. Lat pięćdziesiąt mijało od pierwszego podziału, a lat siedemdziesiąt od trzeciego. Zdawało się, że te podziały zadadzą cios śmiertelny Polsce, a jednakże Polska upiera się przystępem, nie dozwoliła czasowi dokonać uswięcenia dzieła gwałtu i nie ustąpiła od pierwszych dni było, którego wypierają się nawet wojownicy rosyjskiego wojska, jak to szlachetni męczennicy poświęcili niedawno temu śmiercią swoją bohaterską. Od Francji, od osobiście, od narodu, który potrafi w polityce nie tylko być wyjątkiem upatrywać, ale także idee i prawa, od Francji, po Boga i po siebie samą, spodziewa się przedewszystkiem Polska odkupienia swego z niespożytą nadzieją. Nadzieja ta niestety, kilkakrotnie zawiedziona została. Roku 1807, gdy opłacała nam naprzód cenę naszej pomocy, skrapiając krwią swoją wszystkie nasze pobojowiska z czasów rzymskiej polityki i cesarstwa; później zaś roku 1831 gdy zwróciła się do nas, jako przednią straż koalicji. Oby oczekiwania Polski nie zostały zawiedzione tą razą! Jak przed laty dziesięciu dwoma, tak i teraz odzywa się Polska, gotowa walczyć o swoje odwieczne prawo, do wszystkich ludów, przedewszystkiem do Francji. Oby głos jej wysłuchany był tam, gdzie stanowią o użyciu potęgi publicznej! Oby dokonały dzieła swego! Pojedynczy obywatel ma inny wpływ do wypełnienia, mniej świetny i mniej stanowczy, nie bez skutku i może nie bez wielkości. Powinno na użytek wszystkich drogami i pod każdym kształtem podparcia i materjalnej pomocy temu podziwianemu ludowi, temu chciano wydrzeć język jego, religiją, jego dzieci, i który organizacyi, bez broni, bez środków, nuży i zużywa przez nie przelewanie swej krwi niewyczerpanej bandy mordercze przeciw niemu przez rząd, o którego wartości Europy ludzkiej się nie może. Obywatele powinni doświadczyć środków wojennych polskim, litewskim, ruskim; zasiłków rodzinnym poległym, miastom, wsiom zburzonym, męczennikom zrujnowanym i ogłodzonym.

Otóż to dla przyczynienia się do świętego celu, organizuje się na nowo komitet utworzony roku 1831 pod przewodnictwem generała Lafayette'a. Rok 1863 wznawia dzieło roku 1830, którego ciąg dalszy pojawia się już roku 1846 i 1848 za każdą raz, kiedy powstał od walki krótkolwiek z odciętych członków koalicji. Komitet służyć będzie za ognisko dla usiłowań, które przedsięwzięto na korzyść tej świętej sprawy. Walka nieustannie trwa i trwać może długo. Najokrutniejsze dzieje, najbarbarzyjsze i niespodziewane opuszczenie niezdolności zgnębić ludu, którego siła może zetrzeć na miazgę, którego duch nigdy się nie ugnie.

Oby nam historia nie mogła zarzucić, żeśmy go opuścili w ten sposób. Spieszmy się z pomocą dla ostatecznych wysiłków ludzkiego poświęcenia. Stawmy się w myśli w miejsce ludu, naszego pobratymcy i zapytajmy się, co byśmy uczynili, czegobyśmy się po innych spodziewać powinni, gdyby Francja z wywazaną z rządu narodów? Jeden tylko byłby nasz przyjaciel: Francja niepodległa! Tak jak oni mają jeden tylko przyjaciel: Polska niepodległa!

Niechaj wszędzie powstaną po departamentach naszych komitety, aby wywoływać objawy skuteczne i różnorodne publicznego współczucia; niechaj ludzie wszelkiej opinii podadzą ręce, zespółą działalność swoją na tem polu, które nas wszystkich łączy. Obyśmy powiedzieć mogli w obec władzy obecnej Europę: „Jesteśmy nie tylko większością, jesteśmy jednomyślnością, jesteśmy Francją!“ A natenczas, możemy być pewni, jednomyślny okrzyk naszego sumienia narodowego wywołany zostanie w owym radzie, która rozrządza siłami Francji i równie jak w sercach ludów Europy. Paryż 30 marca 1863.
(Podpisy.) Książę Eugeniusz Harcourt jako przewodniczący; Odilon Barrot, były deputowany, jako zastępca przewodniczący; Vavin, były reprezentant, jako wice przewodniczący; Skarbi komitetu; Dutrone, radzca honorowy; Legouvé, członek akademii; Saint-Marc Girardin, członek akademii; Ferdinand de Lasteyrie, były reprezentant;

fayette, były reprezentant, jako sekretarz komitetu; Leonard Chodźko, były adjutant generała Lafayette'a, archiwista komitetu; Allier, były reprezentant; Karól d'Assailly, były minister pełnomocny; Aumont Thiéville, notaryusz w Paryżu, były deputowany; Leon Baron, były deputowany; Gustaw de Beaumont, były reprezentant; Edward Bertin, dyrektor dziennika Journal des Débats; Berville, były reprezentant, prezydent honorowy sądu cesarskiego; Hipolit Biesta; Aleksander Bixio, były reprezentant; Stefan hrabia Cambacérés, członek ciała prawodawczego; Hipolit Carnot, były reprezentant; Edward Charton, były reprezentant; Jean Marian Chopin, literat; Adolf Crémieux, były reprezentant; Dalamarre, dyrektor dziennika Patrie; Demargay, były deputowany; hrabia Foucher de Careil; Adolf Guérault, redaktor naczelny dziennika Opinion nationale; Leonard Havin, były deputowany, dyrektor dziennika Siècle; Jouvencel, były deputowany; Oskar de Lafayette, były reprezentant; Anatol de la Forge; Piotr Lanfrey; Dionizyusz Larabit; Luneau, były reprezentant; Aleksander Marie, były reprezentant; Henryk Martin; Karól hrabia Montalembert, były członek izby panów, członek akademii; August Nefftzer, dyrektor dziennika le Temps; August Pillet, dyrektor dziennika Journal des villes et des campagnes; Sarrans (młodszy), były reprezentant; Piotr Scudo, redaktor Revue des deux Mondes; Wołowski, były reprezentant, członek instytutu.

Siedlisko komitetu jest w Paryżu: *quai Malaquais Nr. 3*, w kółku Towarzystw uczonych.

N. Pan raczył król. saskiemu dyrektorowi policji Schwauss w Dreźnie udzielić order korony 2 klasy, a komisarzowi policji dla cudzoziemców Bose tamże order korony 4 klasy.

Berlin, 18 maja. Krwawe zajście w Bredinken w obw. rejen. królewieckim, dotąd żywo zajmuje publiczność niemiecką, a dzienniki podają coraz nowe szczegóły. Bredinianie toczyli już od dawna spór z tamecznym właścicielem młyną Grossem o staw, który ten chciał spuścić, a mieszkańcy utrzymując, że w niedostatku innej wody obyć się bez tego stawu nie mogą, nie pozwolili Landrat tameczny zarekwirował 25 żołnierzy, aby grobla stawu przekopać pod ich zasłoną. Wtedy stanęła cała wieś na grobli stawiając bierny opór, kobiety zaś zajęły pierwszy szereg w tym przekonananiu, że wojsko nie użyje na nie swej broni. Tymczasem landrat dał rozkaz natarcia na tłum na grobli stojący, pierwszy szereg spuścił bagnety do ataku, drugi szereg dał na komendę swego oficera Kossaka ognia, padło na miejscu trupem dziewięcioro, pomiędzy temi 2 kobiety i 2 dziewczęta, żołnierze natarli jeszcze bagnetem, włóścianie wcale się nie bronili według zeznania świadków, tylko wydzielali kapiącym groble szpadle. Później okazało się, że 12 osób poległo, a 25 po części ciężko raniono, z żołnierzy jednemu skaleczono palec, drugiemu helm zgnieciono. Z rannych umarło dotąd 3. Widok trupów po większej części kobiet miał według opisu naocznego świadka być oropny, między nimi jedną przy nadziei. Kilka z nich miało rany od kuli i bagnetów w plecach i bokach. Jednej kobiecie przedziurawiły szję dwie kule. Mężczyzna jeden miał policzek rozdarty kulą i serce przesyte. Właściciel gruntu Kariot otrzymał trzy pchnięcia bagnetem i kulę w pierś, nadto czaszkę mu strzaskano. Jednej kobiecie przyłamał się bagnet w ciele, wyciągnęła go sama z rany i rzuciła na ziemię, lekarz wątpi o jej życiu. Jednego młodzieńca przebito na progu szkoły miejscowej. Zesłana na miejsce tych scen okropnych komisya ma dochodzić bliższych powodów tak krwawej egzekucyi spuszczenia stawu, jedynie na rozkaz landrata wykonanej.

Berlińska Volks Ztg. powiada: fortece nadreńskie w cichości armują, również Kołobrzeg i całe pobrzeże Bałtyku. Francya sposobi się do wojny, Belgia zmuszona będzie neutralne stanowisko porzucić, a Prusy pewno zmienią swoją politykę. Wedle wiedeńskiej Presse zamierzają Anglia i Francya wprost do Bundestagu wnieść o przyłączenie się Niemiec do przedstawień w Petersburgu za Polską. Dzienniki angielskie prawie bez wyjątku takie piszą artykuły o polityce pruskiej, że ich żaden dziennik niemiecki powtórzyć nie śmie ze względu na prawo prasowe. Volks Ztg. onegdaj podała artykuł jeden z Timesa i dla tego skonfiskowano ów numer. Na giełdzie berlińskiej w czwartek krążyły pogłoski o zmianie ministerstwa, opowiadano, że król powołał do siebie p. Hayda. Według Köln Ztg. porozumiały się Prusy z Austrią co do wystąpienia przeciw Danii w sprawie Szlezewgu i Holzacyi.

Poseł Stock z frakcyi katolickiej zamysła interpelować ministerstwo o wypadki w Bredinken.

× Berlin, 16 maja. Po wczorajszej uchwale izby poselskiej bawi się tutejsza publiczność najrozmaitszemi domysłami, jaką ministerstwo obierze drogę, aby wyjść z tego fałszywego położenia. Jedni mówią, że postanowilo izbę rozwiązać, ale król się temu oparł, że zatem wynajdzie jaki mosteczek złoty, po którym się z tego położenia wycofa i do izby znowu przyjdzie. Inni znowu twierdzą, że na obranej raz drodze dyskredytowania izby w kraju pozostanie, aby udowodnić naocznie, że izba jest bezwładna, że bez rządu nic sama zrobić nie może. Utrzymują bowiem, że pozostawienie jej w tym położeniu niemocy będzie dla niej ciosem śmiertelnym. Bo coż ma począć? Jeśli ministrowie nie wezmą udziału w dalszych obradach, będzie rzeczą prawie niepodobną, a przynajmniej bezskuteczną, obra-

dować dalej nad prawami lub budżetem. W takim razie wyda może proponowany lub do niego podobny adres do króla. Ale jeśli adres położenia nie zmieni, co przewidzieć nie trudno, coż potem ma robić? Odroczyć się na czas niepewny, czy w Berlinie nieczynnie siedzieć? Jest to ewentalność, której się postępowcy i lewe centrum najwięcej lękają, a której spodziewać się można, boby tylko była kontynuacyą dotychczasowego postępowania rządu. P. Bismarck wyraźnie to przy daną sposobności nadmienil. Kiedy ktoś w izbie nadmienil, że w takim położeniu wypadałoby rządowi izbę rozwiązać, oświadczył pan Bismarck wyraźnie, że rząd tego nie uczyni, bo chce, aby cały kraj miał sposobność, dobrze ją poznać. Półurzędowe dzienniki w tej myśli o przyszłości izby poselskiej mówią. Zdaje się jednak, że do tak dziwniej, iż innego nie użyje wyrazu, ostateczności rząd się nie posunie. Bo w konsekwencyach tej drogi zdykredytowałyby nie izbę poselską, ale siebie. Wątpić więc można, że tą drogą pójdzie. Mówią powszechnie, a nawet i niektóre dzienniki już o tém wspominają, że król w skutek rady ambasadora angielskiego na rozwiązanie izby nie zezwolił. Wszyscy więc z niecierpliwością wyczekują poniedziałkowej sesyi, która o tyle przynajmniej wątpliwą sytuacyą rozstrzygnąć musi, iż wykaże, czy ministrowie będą jeszcze uczęszczać do izby poselskiej, lub nie.

Wielką siłą izby poselskiej była imponująca większość, jaką we wszystkich stanowczych kwestyach miała przeciwko rządowi. Dwie wielkie frakcyje t. j. postępowców i lewego centra łączyły się dotąd z sobą i porozumiewały się wzajemnie we wszystkich sprawach ważniejszych. Od niejakiego jednakże czasu, a mianowicie od podania projektu do adresu przez pana Wirchowa, któremu się lewe centrum opierało, zgoda ta mocno zachwiana i zagrożona na przyszłość została. Już się to wczoraj w izbie pokazało, a daleko wyraźniej w wydziałach, gdzie przy wyborach członków do komisyi adresowej postępowcy z lewym centrum otwarty bój toczyli. Jeśli się to rozdwojenie jeszcze o krok posunie dalej i w izbie samej uwydatni, a rząd będzie chciał z niego korzystać, mogłoby w krótkim czasie przyjść do tego, żeby izba poselska z dotychczasowego stanowiska swego wypartą została. Te nieporozumienia przypisują panu Gneistowi, członkowi lewego centra. Jednakże należy się spodziewać, że wspólny wszystkich interes utrzyma jeszcze jedność i zgodę.

× Berlin, 17 maja. Już wczoraj wieczorem zaczęła się rozchodzić po mieście pogłoska, że pan Bodelschwingh, minister skarbu, podał się do dymisyi. Powodem do tego kroku miał być brak ustanowienia prawa budżetu. Gdyby się ta pogłoska miała sprawdzić, byłoby najlepszym dowodem, że ministerstwo stanu już się zdecydowało, położyć koniec dalszym obradom izby, a tym samym i obradom nad budżetem. Mniejsza o to, w jaki sposób te obrady zakończy, czy rozwiązaniem, czy odroczeniem, czy prostym oświadczeniem, że sesya tegoroczna zamyka, dość, żeby musiał przyjść koniec. Inaczej pan minister skarbu nie mógłby z tego powodu podać się do dymisyi, bo obrady nad budżetem jeszcze nie są ukończone, podobieństwo zatem zawsze jest, że jeszcze przyjść może do skutku. Krok więc taki byłby wtenczas dopiero usprawiedliwiony, kiedy ta chwila nadejdzie, kiedy się obrady nad budżetem zakończą. Pogłoska ta tém więcej nabiera wagi, iż już dawniej o tém mówiono, że kiedy na radzie ministrów mówiono o rozwiązaniu izby poselskiej, minister skarbu z wymienionego właśnie powodu temu krokowi stanowczo się oparł. Nie mogąc zaś po wypadkach, jakie potem zaszyły, utrzymać się przy swoim zdaniu, podał się do dymisyi. W każdym razie dzień dzisiejszy tę sytuacyą wątpliwą wyjaśni. Tajemnica w tém, co ministerstwo postanowilo, utrzymuje się ściśle, bo do dziś dnia nie przecisło się nic do wiadomości publicznej. Ta niezwykła tajemnica zaostroża jeszcze bardziej ciekawość i każe się czegoś nadzwyczajnego spodziewać.

Na przypadek, gdyby ministerstwo przy swoim pozostało zdaniu, wyrzeczonym 11 bm. i do izby nie przyszło, ani obradom końca nie położono, ale pozostało izbie samej sobie, żadna frakcyja nie jest z sobą zgodna, co robić wyłada. Jedni utrzymują i to stanowczo, że izba wszelkie prawodawcze sprawy odrzucić powinna, ale natomiast zająć się może adresem, rezolucjami i innemi tego rodzaju sprawami. Jednakże w tej mierze najrozmaitsze objawiają się zdania. Lecz z tych wszystkich opinii jedna tylko z pewnością może izbę z tej trudnej wyprowadzić sytuacji, tj. odroczenie się i zawieszenie wszelkich swoich obrad, dopóki ministrowie nie dopełnią powinności, jaką konstytucya wyraźnie na nich wkłada. Każdy inny krok grozi niebezpieczeństwem podzielenia izby na atomy, zmniejszeniem dotychczasowej większości imponującej, osłabieniem jej znaczenia i powagi. A tego rząd chwilowo tylko pragnie. Czas to wszystko wyjaśni.

± Żytniów, pod Górzewem na Szląsku. Wiadomość, jakoby Jks. Stanisław Klemczyński, proboszcz z Kotłowa, był poległ w Królestwie w bitwie pod Rudnikami, na szczęście jest mylna. Zaczny ten kapłan był u mnie dnia 5 maja, cały, udając się wszelako dla węgłego zdrowia, za paszportem krajowym pruskim do wód zagranicznych. Wiadomość ta ucieszy licznych jego przyjaciół, których w Księstwie posiada.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 15 maja. Dziennik Powszechny ogłasza: „N. Pan na przedstawienie JCW. w księcia namiestnika, w miejsce hr. Kellera otrzymującego inne przeznaczenie, naj-

wyżej mianować raczył dyrektorem głównym prezydującym komisji rządowej spraw wewnętrznych, Aleksandra Ostrowskiego stałego członka rady stanu Królestwa, gubernatora cywilnego gubernii radomskiej, który w dniu dzisiejszym urządowanie swoje obejmuje.

„Banda składająca się z 2,000 ludzi, onegdaj, dnia 1 (13) maja, około godziny 5 po południu, rzuciła się na linię drogi żelaznej, pomiędzy stacyami Małkinią a Czyżewem. Jenerał-major hr. Toll, bezwzględnie doścignął i zupełnie rozbił tę bandę Buntownicy rozproszyli się, pozostawiając na placu 140 zabitych, pomiędzy którymi znajduje się przewodząca bandy. Jego pomocnik jest w rzędzie ujętych. Wojsku zabito 1 żołnierza, a 13 raniono. Uszkodzenia poczynione na drodze żelaznej, miały być w ciągu dnia zreperowane.“

— Wedle Br. Ztg. od 12 maja dzień po dniu toczą się twarde boje za Kołem, w okolicach Kłodawy; jeszcze 13 maja wieczorem wysłali Moskale posiłki w tę stronę z Konina. Rosyjski major Orłowski, który na czele Moskali atakował obóz Taczanowskiego pod Pyzdrami, przeszedł do obozu powstańców i niemi teraz dowodzi. W Koninie stoi z 1500 Moskali i dwie armaty. Słupce i Pyzdry dnia 14 maja nie miały załogi rosyjskiej.

— Wedle Br. Ztg. dnia 12 maja pod Sławskiem zaszła krwawa potyczka, która ośm godzin trwała. Dnia 14 miała się toczyć utarczka pod Częstochową, dokąd wysłano z Sosnowca koleją 1200 kozaków. Pod Pankami ma stać kilka tysięcy powstańców. Dnia 12 maja pod Ojcowem toczyła się walka z wielką stratą Moskali; ściągnęła się ku Miechowu, gdzie znów Moskale odnieśli porażkę. Moskale zażądali telegrafem posiłków z Ząbkowic i Granicy.

— Dnia 10 maja ogłosił komitet centralny jako tymczasowy rząd narodowy z uwagi że walka przeciw najazdowi moskiewskiemu rozwija się coraz bardziej i ogarnia wszystkie warstwy narodu itd. postanowił zmienić nazwę dotychczasową i od dnia tego przybrał nazwę „Rządu Narodowego“; pod tą nazwą wszystkie nadal rozporządzenia wydawać będzie. Zmiana ta w nazwie nie pociąga za sobą żadnej zmiany w naturze zasad, które w zupełności pozostają te same, a mianowicie pomiędzy innymi, wywalczenie i zapewnienie niepodległości zupełnej wszystkich dzielnic polskich pod moskiewskim zostających zaborem, uwłaszczenie włościan w Królestwie, na Litwie i na Rusi w myśl dekretu z 22 stycznia r. b.; równość w obliczu prawa wszystkich mieszkańców Królestwa, Litwy i Rusi bez różnicy stanu i wyznania; zapewnienie pobratymczym ludom Litwy i Rusi złączonym z Królestwem, najrozleglejszego rozwoju narodowości ich i języka. Uznanie Litwy i Rusi za części zupełnie równe z Królestwem i wespół z niem jedną państwową całość stanowiącą; obrona zasad i tradycji narodowych bez przesądzania tej lub owej formy rządu na przyszłość itd. Pieczęć rządu narodowego składa się z orła, pogoni i Michała archanioła na jednej tarczy, z koroną Jagiellońską nad tarczą, z napisem około: „Rząd narodowy“ u góry; „równość, wolność, niepodległość“ u dołu. Tą pieczęcią odtąd wszystkie dekreta rządu narodowego opatrzone być mają.

— Z innych druków ciekawy jest następujący rozkaz dzienny litografowany. Brzmi on jak następuje: Komitet centralny jako rząd narodowy, rozkaz dzienny nr. 3, do wojsk powstańców: 1) Rząd narodowy rozkazuje wszystkim naczelnikom sił wojewódzkich i naczelnikom oddziałów, aby oddzielnie od przedstawień list oficerów, przedstawili jeszcze listy do mianowania na wyższe stopnie tych oficerów którzy w bojach najdzielniejszych się okazali, i aby przedstawili na podporuczników, tych podoficerów, którzy zdolnością się odznaczają. Wszyscy z przedstawiających się powinni znać dokładnie regulami wojskowe, posiadać odpowiednio wykształcenie, powinni być ludzie mężni, wytrwali i moralnego prowadzenia. Nikt między niemi nie powinien być umieszczony, któryby już opuszczał szeregi powstańców. Przedstawiać do awansu tylko w miarę wakujących posad tak co do liczby jak i rangi stosownie do wydanych regulaminów. Przy przedstawianiu oficerów wykazać kiedy ostatni stopień uzyskał i czym się odznaczył. 2) Rząd narodowy przez wzgląd na zdolność i zasługi wojenne, przeznaczył pułkownika Czachowskiego na naczelnika sił województwa sandomierskiego, pułkownika zaś Stefana Bończę na szefa sztabu tegoż województwa. Mianowani zostali z województwa mazowieckiego do odznaczenia się wojskowo: oficer Skalski kapitanem, podporucznik Wazyłkiewicz porucznikiem. Podoficerowie Czekliński i Michałowski podporucznikami. Z województwa podlaskiego oficerowie: Konstancy Rzewuski majorem i Lewenhart kapitanem, z przeznaczeniem pierwszego na naczelnika oddziału Łukowskiego nr. 3, drugiego p. o. naczelnika oddziału Siedleckiego nr. 2. 3) W bitwie d. 18 kwietnia pod Brodami w województwie sandomirskim kapitan Bogdan odznaczył się walecznością i zasłużył się dobrze ojczyźnie. 4) Za odznaczenie się w bitwie przy Nowej-wsi pod dowództwem pułkownika Seyfryda, mianowani zostali z województwa mazowieckiego: kapitan Solnicki i oficer Gruszczyński majorami, Buffé i baron Seydewitz kapitanami, Władysław Dmowski i Pajer porucznikami, Stanisław Zychliński, Lucyan Szmidt i Żukowski podporucznikami. (L. S.)

— Według listu do Czesu, w końcu kwietnia konsystowało na Podolu 24,000 żołnierza, mianowicie 6 pułków piechoty, 8 szwadronów kawalerii, 3 baterie artylerii, (24 dział, z tych 6 w Tulczynie, 6 w Braclawiu, 4 w Kamieńcu, 2 w Proskurowie); pułk kozaków w Chocimiu. Rekrutów 3000 przywieziono z głębi Rosyi na podwodach, dla zapewnienia kadrow, a urlopników wezwano do służby.

— Czas ostatni pisze: Najważniejszą dziś wiadomością z pola walki jest doniesienie o wybuchu silnego powstania na Wołyniu, o rozszerzeniu się i wzroście powstania na Litwie. Według doniesień z Brodów z 14 t. m. silny oddział jazdy polskiej 600 liczący wszedł 10 maja do miasta Lubaru, zajął, rozdzieliwszy się na dwie części wyruszył 11 t. m. w kierunku południowo-zachodnim do Ostropla i północno-zachodnim do Żabunia, wzmocniony poprzednio parę set jeźdźcami, którzy się z nim w Lubarze połączyli. Tak więc powstanie rozpala

się we wschodnio-południowym narożniku Wołynia na pograniczu Ukrainy. Co do Litwy, powstanie, które dotąd silniej było w północnych powiatach i na Żmudzi, a mianowicie w kowieńskiej i wileńskiej guberniach, w południowych zaś i na Polesiu, po początkowym wybuchu nieco ucichło, teraz rozwinęło się tam w grodzieńskiej i mińskiej guberniach w całej sile, i wiadomości z Litwy utrzymują, że nie ma prawie powiatu, w którymby nie było jednego lub dwóch oddziałów partyzanckich; urywających lub niepokojących ciągle wojsko moskiewskie.

Co się tyczy Kongresówki, chociaż nie mamy w dniu dzisiejszym doniesień o świeżym jakim starciu, a tylko wiadomości o znanych już jakkolwiek niedawnych bojach, powstanie jednak mimo klęsk to w tym to w owym miejscu doznawanych, a które w takim rodzaju wojny prowadzonej przez organizujące się dopiero drobne oddziały przeciw gotowej do boju armii, każdy był i jest przygotowanym, trwa we wszystkich województwach.

W Krakowskiem nie ma wprawdzie teraz znaczniejszego oddziału, ale kilka drobniejszych niepokoi Moskali. W Sandomierskiem Czachowski, Bończa, Łopacki, Kokonowicz walczą pomyślnie, a wieści o rozbiu Czachowskiego są zupełnie mylne. W Lubelskiem oddział jenerała Jeziorańskiego przy party do granicy, blisko której za długo zostawał i otoczony przeważnymi siłami moskiewskimi pod dowództwem Chruszczewa, rozdzielił się na części i niektóre z nich przeszły na terytoryum austriackie, nie mogąc czy nie umiając przebić się w głąb kraju, lecz inne przerzuciły się i połączyły z drugim oddziałem. Równocześnie nowy dobrze uzbrojony oddział ukazał się w Lubelskiem w okolicy Tomaszowa, a dawny Lelewela działa ciągle. Dzisiaj, gdy powstanie wreszcie wybuchło na Wołyniu, działanie w lubelskiem będzie o wiele ułatwionem.

W Podlaskiem oddział Czarnieckiego stoczył pomyślną potyczkę 6 t. m. pod Międzyrzeczem na drodze bitwy siedleckiej, między Siedlcami a Brześciem. W Półkiem drobne ruchome oddziały żandarmeryi polskiej zniweczyły zupełnie władzę moskiewską wszędzie, gdzie nie stoi oddział wojska. W Mazowieckiem oddziały partyzanckie podsuwają się pod samą Warszawę, a wzrostu powstania w augustowskiem dowiodły potyczki, o których niedawno korespondenci donosili.

Właśnie w chwili zamknięcia dziennika otrzymujemy wiadomości, że powstanie na Wołyniu zajęło nie tylko okolice Lubaru na pograniczu Ukrainy i utwierdziło w samym mieście Lubarze, ale nadto okolicę Zytomierza w jednej stronie a okolicę Porycia w drugiej stronie Wołynia.

Z Rzeszowa, 15 maja, donoszą według pewnych wiadomości, że Jeziorański otoczony przez przeważne siły jenerała Mielnikowa, Sternberga i Chruszczewa rozdzielił swój oddział w d. 12 b. m. i sam wraz z Waligórskim przedarł się do Czerwińskiego.

Ze Lwowa, 15 maja donoszą, że powstanie wybuchło na Wołyniu pomiędzy 8 a 10 b. m. w pięciu miejscach. Wiśniowski stoczył 12 pod Poryckiem walkę, w której 3 Moskali poległo 5 jest ranionych. Zapalowski znajdował się 13 b. m. z 500 ludźmi za Tomaszowem w lubelskiem.

! Wilno, 10 maja. Tajemnicze instrukcje rządu moskiewskiego wydane duchowieństwu prawosławnemu ku rozbudzeniu najdziśszych namietności ludu wiejskiego na Litwie przeciwko szlachcie, są już zaafiszowane przed Europą. Jeżeli w kimkolwiek zalegać mogła wątpliwość co do wyższego ich pochodzenia, dziś i ta wątpliwość znika. Oddana bowiem rządowi część prasy rosyjskiej ogłasza dzisiaj kwestę na rzecz popów, którzy około zajęcia wiejskiego najgorliwiej pracowali, a między pierwszymi dawcami czytamy imiona: następcy tron, tudzież dworaków znanych ze swego fanatyzmu w propagandzie prawosławia i ze swej nienawiści ku Polakom. *) Pierwsze ofiary przeznaczają się dla popów: Kraszkowski w Dubiczach w gubernii grodzieńskiej i Wołoczkiwicz w Koreliczach w gubernii mińskiej. Wołoczkiwicz, którego okrucieństwo rzuciło postrach na całą prowincję, który przy pomocy urlopowanego żołdactwa, pastwił się pod okiem władzy wojennej o trzy mile w Nowogródkiu stojącej, własną ręką policzkował niewiasty, w dzień biały kilka dworów zabrał, którego władza moskiewska pozornie aresztować musiała i dla oszukania publicznej opinii, za obłąkanego uznała, taki człowiek odbiera nagrodę z rąk syna carskiego, carska czułość otacza go i jego rodzinę aż do opatrzenia z garderoby jako ofiarę i męczennika powstania wspiera, gdy Wołoczkiwicz do czynienia z powstańcami nie miał, i urzędowe wiadomości Moskwy świadczą, iż żadnych pokuszeń nawet do powstania w okolicach Korelicz nie było.

Niezrażeni niepoważeniem w gubernii mińskiej, gdzie ludność włościańska niebawem się opatrzyła, iż rząd moskiewski chce uczynić z niej chwilowe narzędzie do swoich celów, żadnych gruntownych dobrodziejstw nie przynosząc, Moskale odbyli drugą próbę rozboju i gwałtów za pomocą urlopowanego żołdactwa i osadników burłaków, w okolicach Dynaburga, pod Krasławiem 13/25 kwietnia. Ludność ta nie spólnego z rodzimą włościańską nie mająca, użyta została do barbarzyńskiego napadu na dwory obywatelskie, pod pozorem ścigania powstańców który przyjęli transport sztucerów z Dynaburga do Dżisny prowadzony. Ze rozpasana tłuszcza działała z namowy rządu moskiewskiego i podług danych przezeń skazówek, najlepszym dowodem, że w majętności hrabiego Molla przewodnicy wyrwali jednego ze sług wlezonego na pastwę, wołając; że go kazano oszczędzić.

Po tej okoliczności mającej dwa cele, schwywania celniejszych obywateli i rzucenia postrachu scen galicyjskich, wielkorządcza Litwy Nazimow, 18/30 kwietnia, gawezdawszy przedstawicieli szlachty, oraz obecnych w Wilnie zamożniejszych obywateli, tak przemówił: „Chcę was uprzedzić o wypadkach dynaburskich. Oto do czego dowodzą rozruchy wszczęte przez studentów i kobiety. Ludność zdrowo myśląca, nie mogąc przeniść waszych manifestacy, sama śpieszy przykroćmi nieznośny dla wszystkich stan rzeczy. Jakiście zaczęli, tak sami kończcie. Rząd zaprzętniony ściganiem wicherzycieli po

lasach, nie może podać wam obrony i ja żadnej odpowiedzialności ani za wasze osoby, ani za wasze mienie na siebie nie przyjmuję. Radźcie sobie, a obejrzyjcie wokoło siebie. Wiem wszystko; ja wiem, że wczoraj wyszła z Wilna do lasów setnica ludzi, że wciąż wychodzą, że kobiety wasze najczynniej się przykładają do wyprawy. Wychodzących w nocy trudno połowić pociemku. Lecz damy sobie radę, a panowie radźcie sobie.“

Jeden z obywateli zbliżony do wielkorządcy zwrócił uwagę mówcy, że sceny pod Dynaburgiem były dokonane przez ludność obcą krajowi. Nazimow zamilkł na to.

Owoż otwarte wyznanie bezsilności rządu, wyraźna dynamika władzy, abdykacya jej w ręce rozbójnicze, a w gruncie do wód najściślejszego przymierza rządu moskiewskiego z rozbójcami. Wszakże rząd ten z właściwym sobie cynizmem wypraw urlopowanych i burłaków pod Krasławiem nie wahał się przedstawić jako wiernopoddańcze uniesienie ludności włościańskiej mimo tego, że ludność ta nie tylko żadnego udziału w tym rozboju nie brała, ale nawet jej uległa rabunkowi z dworami obywatelskimi, a ósmiu włościan wraz z obywatelami wtrącono do lochów dynaburskiej twierdzy.

*) S. Petersb. wiadomości nr. 80

GALICYA.

Brody, 15 maja, godz. 11 rano. Telegrafują do Górnicy „Powstanie w zabranych krajach szerzy się. Oddziały dobrze uzbrojone mają dosyć konnicy. Na Wołyniu, najwięcej w okolicy Zytomierza. Na Podolu około Latyczewa, Litynia, Winiacy, na Ukrainie między Machnowką a Skwirą. Chłopi dotychczas spokojnie się zachowują. Na drodze ku Krzemiencowi pojawia się nowy oddział.“

Brody, 15 maja, godz. 7 wieczór. Telegrafują do Górnicy „Wczoraj poszło 400 piechoty i 800 konnicy powstańców, dobrze uzbrojonych ku Zytomierzowi. Rezultat niewiadomy. Ukraina, gubernia kijowska w powstaniu.“

FRANCYA.

Paryż, 14 maja. Znacznego znów popłochu narobiła giełdzie wieść niewiadomo o ile uzasadniona, że lord Russell wysłał do Petersburga, w zamian za ostatnią depezę księcia Górczakowa (która czytelnikom jest znana) notę napisaną w tak szorstkich i bezwzględnych wyrazach, że jeśliby gabinet paryski, któremu jej lord Russell do wiadomości, następnie udzielił, w istocie w Petersburgu poparł ów dokument, natychmiast czas wojny musiałaby niechybnie nastąpić. Dzieje się obecnie to samo, co się działo przed wojną włoską i przed wojną krymską; konjunktury wojenne jednego dnia, jak barometr wjeściem spadają, drugiego idą w górę, wszakże nastroj ich w ogóle strasza spekulantów i przyjaciół pokoju pod każdym warunkiem. Morning Post, dziennik Palmerstona, skacze także z góry na dół; długo odzywał się wojennie, przed dwoma dniami sypał pochwały Russellowi za jego umiarkowanie broniąc tezę, że dla Anglii o krokach wojennych mowy być nie może, wczoraj znów wystąpił z artykułem nielitościwym dla Rosyi, który takie zrobił wrażenie, że papiery angielskie spadły na giełdzie londyńskiej. W Paryżu także stronnictwo Persignego i Mornego zakłopotane, jak przynajmniej twierdzą osoby świadome dworskich konjunktur, gdyż z usposobienia i postępowania cesarza, chociaż milczy, widać podobno, że ma w głowie ważne i wojenne zamiary. Constitutionnel okazuje się wcale niezadowolonym z ostatniej przemowy lorda Russella w izbie lordów, tytułując ją sprawą polską i kończy swój artykuł o niej bardzo rozsądną uwagą, że „wojny tym łatwiej będzie można uniknąć, jeśli się nie będzie starał, jak czyni lord Russell, przekonać naprzód ludzi, żeśmy przedsięwzięli sobie nie rozpoczynać jej.“ Tymczasem układy o powołaniu konferencyi idą swoim biegiem regularnym, jak w kołach urzędowych tutaj zaręczają; wszakże prócz ściśle rządowych dzienników, którym naturalnie ludzie się przykazano, wszystkie niemal pisma wypowiadają to przekonanie, że żadnego mądrego skutku owej konferencyi spodziewać się nie można, że nawet jeszcze wielkie pytanie, czy przyjdzie do skutku, zwłaszcza, iż Anglia wraz z innymi mocarstwami opiera się przy tym będzie, żeby wzięty kongres wiedeński za podstawę, na co naturalnie Francya przystać nie może. Tymczasem tego rodzaju podstawa dyplomatyczna nie jest bynajmniej konieczną, a przy układach nad pokojem paryskim i nad pokojem zürichskim nie było o niej wzmianki. Wiedeńska Ost-Deutsche Post donosi, że Langiewicz wystósował do cesarza, za pośrednictwem ministra wojny prośbę, aby mu wolno było opuścić twierdzę Josephstadt, aby się udać do Szwajcaryi.

— Jeden z dzienników francuskich prawi o układach rozpoczętych między rządem austriackim i rządem włoskim za pośrednictwem poselstwa pruskiego w Turynie, w tym celu, żeby króla W. Emanuela spowodować do rozwiązania legii węgierskiej, wcielonej obecnie do wojska włoskiego. Układy te wzięły podobno pomyślny dla Wiednia kierunek.

— Monitor donosi, że dla skrócenia drogi do Chin, a żeby okręty nie potrzebowały okrążyć wyspy Malaka, na co parowce trawia 4 do 5 dni żaglowe statki 3 do 6 tygodni, poprowadzą koleją żelazną przez międzymorze Kraw, długości 15 mil geograficznych, która połączy morze indyjskie z chińskim. Król Siamski ofiarował grunt bezpłatnie. Parowce wtedy na samych węglach oszczędzą 1/4 miliona fr. rocznie.

— Na wczorajszym posiedzeniu izby niższej angielskiej, w skutek zapytania deputowanego Cochrane, oświadczył lord Palmerston, że co do wyboru nowego króla greckiego nie jeszcze nie ma stanowczego, wszakże są wszelkie powody do domysłu, że książę Wilhelm duński będzie mógł wstąpić na tron grecki.

— Cesarz brazylijski ma przedsięwziąć wkrótce podróż do Europy, zabawić przez czas niejaki w Lombonii, a potem pojechać do Francyi, do Włoch, do Anglii i do Austrii.

— Dzienniki francuskie ogłaszają podług doniesień z Nowego Jorku i San Francisco (w Kalifornii) rozmaite szczegóły dotyczące się zdobycia Pueli; szczegóły te jednak nie są wiarygodne.

— Telegrafem donoszą z Rzymu, że Papież wyjechał wczoraj z Rzymu do Velletri, skąd ma 20 m. wrócić.
— Spodziewają się powołania nowej konferencji europejskiej mającej na celu zabezpieczenie kompanii szuekiej, zagrożonej mocno przez nieprzyjazne wystąpienie rządu tureckiego, obchodzonego przez Anglię.
— Książę Napoleon przybył z żoną swoją do Aleksandryi.
— Depesze z Nowego Jorku z dnia 30 donoszą, że wojsko meksykańskie zdobyło już dwie trzecie części miasta Puebla; ale wiadomości o Meksyku nadchodzące ze Stanów Zjednoczonych są bardzo niepewne.

Paryż, 15 maja. Pewną jest rzeczą, że układy dotyczące powołania konferencji, która ma sprawę polską załatwić, w swoim biegu, ale dotychczas jeszcze są naturalnie tajemnicą; jednakże w kołach urzędowych odzywały się niektóre głosy z oświadczeniem, że wkrótce przyjdzie do nadzwyczajnych postanowień; jakiego rodzaju będą te postanowienia, tego nie przeznacza, może być, że są w związku z wiadomością o nowym taryfikacji, którą podaje wczorajsza wiedeńska korespondencja do Journal des Débats. Ma podobno przyjść do skutku już konferencja, ale kongres europejski, w celu uzupełnienia i zmiany postanowień i urzędów kongresu wiedeńskiego. W owym tedy kongresie nietylko ma być załatwiona sprawa polska, ale i wszystkie inne drażliwe trudności, które lada dzień mogłyby pociągnąć za sobą wybuch wojny europejskiej, mianowicie sprawa rzymska, holsztyńsko-szlezwicka, przeobrażenie Rzeszy niemieckiej; nawet załatwienie sprawy wschodniej ma być przygotowane na owym kongresie. Anglia przyłącza się do tego myśli, ale żąda, żeby tylko do niego przypuszczono kwestia, które kongres wiedeński podpisał, podczas gdy Francja, pragnie współdziałać wszystkich państw europejskich, wyjątkiem Szwajcaryi i Belgii, które są ściśle neutralne. Austria nie bardzo mile się patrzy na ten zamiar, który znalazł największe poparcie w rządzie francuskim; już podobno rozpoczęto w Petersburgu zabiegi, aby Rosyą do tego nakłonić; a także rzecz całą ułatwić zezwała Francja na zebranie się kongresu, bądź w Wiedniu, bądź też w Londynie, nie obstarując Paryżem. W zakże nadmienione musimy, że Journal des Débats sam mocno niedowierza swemu korespondentowi, którego plan nieco bajecznie na nasze czasy wygląda; kongresy były istną wieżą Babel i skończyłyby się może większym jeszcze rozbratem, niż owo przedhistoryczne przedsięwzięcie. Niepoddaje już wątpliwości, że żaden rząd niemiecki nie chciał przemówić na korzyść sprawy polskiej wspólnie z trzecimi mocarstwami, których wezwanie do członków Rzeszy wydane wszędzie odmowną odebrało odpowiedź. Jest to wypadek, który historia niezawodnie zapisze. Niewątpliwie Porta otomańska, do której wystosowano także podobne wezwania, inaczej na nie odpowie, chociaż mułmański jest wyznania i niejedną kłeskę od narodu polskiego wniosła; nawet Szach perski, również przez Anglię zaproszony, okaże, pewni jesteśmy, więcej współczucia dla ludzi walczących o prawa swoje i ojczyznę.

— Przybył wczoraj do Paryża oficer, wysłany przez generała Foreya z Meksyku; oficer ten przywiózł z sobą najnowsze wiadomości z tego kraju i natychmiast udał się z nimi do cesarza. Wiadomości owe dochodzą do 2 kwietnia. Po trzech dniach zękopu zdobytą została szturmem cytadella św. Ksawerego w tymże mieście. Nocą pierwszego kwietnia zajęli Francuzi część miasta i klasztor Guadalupine; miano niebawem udeżyć na katedrę, która jest najwyższym punktem miasta. Obleganie tak długo trwało, ponieważ generał Forey oszczędzał części miasta zamieszkałych przez lud bezbranny, przytém zalecono także artylerji, jako i piechocie, aby oszczędzała prochu w powołaniu trudności przewozu. Obrona miasta, którego większa część jest w ręku Francuzów, była nader zacięta, tak że ją z obroną saragossy porównują; wszystkie ulice były barykadowane, każdy dom stanowił twierdzę, którą trzeba było zdobywać szturmem, lub w powietrze wysadzać. Straty Francuzów nie są sto-

sunkowo znaczne, 5 oficerów poległo, 30 rannych, 56 żołnierzy zabitych, 443 rannych; generał artylerji Laumière ciężko ranny kulą w czoło umarł. Największy opór stawiali w wojsku meksykańskim, Amerykanie, Anglicy, Hiszpanie i Garibaldzcy, których tam bardzo dużo.
— Monitor algijski oświadcza, że pogłoski o odebraniu marszałkowi Pelissier gubernatorstwa Algeryi są bezzasadne.
— Thiers przyjmuje stanowczo kandydaturę do ciała prawodawczego, tak w Paryżu, jako i w Aix i w Valenciennes.
— Wiedeńska Sołtys Ztg odbiera następującą wiadomość: Projekt konferencji uważa należy za rozchwiany. Austria przeciw niemu się oświadczyła, Anglia położyła za pierwszy warunek zaprzestanie nieprzyjacielskich kroków na polu walki w Polsce. Wysłanie nowych not trzech mocarstw do Petersburga nastąpi w pierwszych dniach następnego tygodnia. Kraży pogłoska o nowej podróży ks. Metternicha do Wiednia.

AMERYKA.

Nowy Jork, 28 kwietnia. Wojna Północy z Południem toczy się bez przerwy z niezmierną zaciętością. Wojska unii odniosły w nowszym czasie dosyć znaczne zwycięstwa nad separatystami, tak na lądzie jak na rzece Mississippi. Szczególniej odznacza się wojna amerykańska niszczeniem niezmiernych bogactw w płodach surowych i towarach różnych; tak np. w ostatnim czasie zniszczył generał Steele niedaleko Vicksburga za przeszło 3 miliony cukru, mel-sy, bydła, kukurydzy itp. Ale co najważniejsza, murzyni stami przychodzą do unionistów i stawają pod broń. Nad dolną Mississippi przybyło w przeciągu 3 dni 1500 murzynów do generała Thomas, organizatora murzyńskich pułków. Postanowiono sformować 20 takich pułków. Dotąd są wprawdzie sami prawie biali oficerami, ale postanowiono już zdatnych niewolników murzynów robić oficerami. Opierającym się temu generałom Fremont i Hunter dano dymisy. Słowem zbliża się chwila niezmiernie ważna wyzwolenia murzynów z pod okrutnych panów. Cokolwiek bądź jeszcze się stanie ze Stanami zjednoczonymi, przynajmniej niewolnictwu w Stanach zjednoczonych wojna obecna zadała cios śmiertelny.

— Pomimo tak długą i wielką wojnę budują Amerykanie północni olbrzymią koleją żelazną od spływu rzeki Kansas z Missuri do Oceanu spokojnego przez państwo Kansas 350 mil angielskich dalej przez państwa Rebraska, Utah i Nevada aż do wschodniego brzegu Kalifornii 1300 mil, trzecią linią od granicy wschodniej Kalifornii przez góry Nevada aż do miasta San Francisco 155 mil. Koszta tej kolei oddanej trzem kompaniom, obliczono blisko na 100 milionów dolarów, a przeszło 500 mil już ukończono.

— Komitet polski w Nowym Jorku zawiązał, wydał do Amerykanów odezwę o pomoc dla walczących Pwlaków.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 18 maja. W piątek przywieziono znowu znaczną liczbę więźniów częścią pod eskortą wojskową, częścią pod strażą żandarmerji do Poznania i osadzone w więzieniu kryminalnym. Część jakaś tych więźniów była po mniejszych miastach Księstwa uwięziona, jako to: we Wrześni, Sremie, Gnieźnie i tamtąd ich zwolą, już to dla tego, że więzienia po powiatach przepelnione, jużto, że tutaj toczy się będzie śledztwo przeciw nim pod przewodem radcy Kammergerichtu Krügera.

— Adwokat Wolff ze Szubina oskarżony o obrazę majestatu, wskazany został w drugiej instancji przez sąd apelacyjny bydgoski na dwa lata więzienia.

Września, 18 maja. Wczoraj o godzinie 11 przed południem przybył do Grabowa żandarm z dwoma pruskimi żołnierzami na probstwo, i z rozkazu landrata wrzesińskiego aresztował księdza proboszcza Huberta. Oddanego do Wrześni dz.ś wysłano pod eskortą do Poznania. Żądano od ks. Huberta zrazu, aby podróż tę pieszo odbył, gdy się jednakże wzbierał, raz ze względu na stan swój kapłański, drugi ze względu na wątłe zdrowie, chciano na jego koszt wziąć ekstrapocztę. Ks. proboszcz nie widział jednak potrzeby tak kosztownej podróży, ile, że własną posiada furmankę; wreszcie zezwolono, iż go własną furmanką odstawiono do poznańskiego więzienia.

Z Wrzesińskiego, 14 maja. W dniu wczorajszym odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku jednego z braci naszych, który walczył przeciw Moskalom dość długi czas w bitwie pod Pyzdrami, w końcu ciężko ranny, a następnie dla wyleczenia się na terytorium W. Ks. Poznańskiego przeniesiony i w Śmitowie, własności pp. Górzeńskich, złożony, po kilkunastu dniach chlubnego dokonał żywota. Rozczulający był widok licznie zebranych wieśniaków i mieszczaków pobliskiego miasta, żywo dotkniętych stratą i spieszących oddać ostatnią posługę męczennikowi sprawy nareduję. O 7 godzinie wieczorem wspaniały koudukt pogrzebowy wyruszywszy z Śmitowa, przybył o zmierzchu w asystencji ludu, który po drodze ciągle zwiększał orszak żałobny do Lgowa, zatrzymawszy się przed bramą cmentarza, z kąd pp. Górzeńscy na własnych barkach ponieśli trumnę do grobu. Tu uczcił w krótkich wyrazach pamięć zmarłego jeden z kapłanów, lud zaś po zmówieniu modlitwy za duszę nieboszczyka, z pełnym uczuciem wyrazem odśpiewał hymn „Boże coś Polskę“ i rozszedł się spokojnie, udając się każdy w swoją stronę.

— W pierwszych dniach maja jeden z powstańców, od samego stycznia bywający w obozie, korzystał wreszcie z przechodu oddzielu swego około rodzinnego miasteczka, aby nawiedzić rodzinę swą i zmienić bieliznę może od stycznia noszoną, a po załatwieniu sprawunków, chcąc następnie podążyć za swymi towarzyszami, nie mógł przedostać się mimo prób kilkakrotnych przez strażę moskiewską wszędzie liczenie obsadzone w okół miasteczek Królestwa. Otóż następnego użył fortelu: ubrał się strojem zwykłym jaki noszą sprzedawcy siła i zakupił zapas znaczny przetaków i sit, z temi kroczył przez pikietę moskiewską już za miasto, buty tylko zdradzały stan jego swym krojem kształtniejszym i glansiem lakieru, na co też kozak przebiegły zwrócił swą chwytliwą uwagę i zakwestyonował wyjście młodzieńca, za okup oddania mu tych butów porządnych, z warunkiem, że inaczej odstawi go do naczalstwa. Biedny powstańcze rzucił siła, zdejmując buty i błaga chociaż o zamian butów jakkolwiek złych zupełnie i za wielkich, które w oka mgnienia nadzieja, a sam przypatruje się kozakowi męczącemu się z ciasną dla nóg jego obuwie, a wezwany przez kozaka, by przytrzymał uźdę konia niespokojnego, gdy ujrzał się wolnym, a kozaka na wpół obutego, dosiada i zacina konia, dając do lasu, zostawiając zroszczonemu kozaka w ciasnych butach i krzyżującego: „stój... synu“ itd., a nareszcie „weź loszaka (konia), a oddaj 100 rubli co pod siódłem się znajduję“.

— **Gaz. Nar. pisze,** że dnia 9 maja w Chrzanowie odbył się pogrzeb Włocha Eliasza Marchetti z Bergamo, lat 26 liczącego, z oddziału Miniewskiego. Miał on od strzału moskiewskiego pierś przestrzeloną i kulę mu plecami wydyboto. Przy ekspozycji również jak przy pogrzebie zgrupowało się bardzo licznie wszystko duchowieństwo i obywatele z kilkomilowej okolicy, miasto całe wraz z żydami. Wieko trumny wieńcami okryte, zdjęte, niosły kobiety, a trumnę otwartą naprzemian młodzież, żydzi, chłopci, mieszcianie. Głowa zmarłego z trumny wyglądająca, wieńcem laurowym otoczona, twarz przelicznych włoskich ryszów ze znamięm boleści, zdawała się skarżyć, że za wcześniej nie przed dopięciem celu zamierzonego zgasła. Koudukt rozpoczął 60 dziewcząt w bieli. Za niemi niesiono wszystkie chorągwie kościelne i tysiące światła jarzących. Uderzającym i poryjającym był także nieprzeliczony tłum ludu i serdeczny współdziałal żydów. Obchód ten pogrzebowy był istotnie tak wspaniały, jakiego w Chrzanowie z najstarszych ludzi nikt nie pamięta.

Wiadomości literackie.

— Biblioteka warszawska za miesiąc maj, wyszła z druku i zawiera: Ifigenia w Taurydzie, dramat w 5 aktach, W. Goethego, przełożył Ludwik Jenike; adwokaci we Francji, przez J. Teodora Wedemana, licencyata prawa; malarstwo religijne: Fra Angelico, Owerbeck, Ary Scheffer przez Ludwika Buszarda; Podróż nad Dunajem i Adryatykiem przez Patona, członka Towarzystwa jeograficznego w Londynie, obecnie konsula w Lubecie (z angielskiego); Przekłady Ifigenii w Taurydzie Goethego w języku ojczystym; Kronika paryska literacka, naukowa i artystyczna; Gdzie był uchwalony Statut Jagielly z roku 1423? przez Adama Chodyńskiego; Kronika literacka, Rozmaitości, Kronika bibliograficzna, Wiadomości literackie, Dostrzeżenia meteorologiczne za miesiąc marzec rb.

— Wyszła w Lesznie część II dziełka pod napisem: Książka dla ludu polskiego, w której są zawarte opowiadania, powieści i wiersze. Zebrał i spisał Tworzimir z Wielkopolski. Najdłuższym artykułem jest żywot św. Cyryla i Metodego. Znajdują się prócz tego artykuły: O Słowianach, powieść: Szlachetny czyu chłopka polskiego, kilka wierszy, oraz rycina skowronka. Dążnością tego dziełka jest rozszerzenie między ludem religijnę i narożowej oświaty.

— P. Spasowicz, znany tłumacz kroniki Rudawskiego z łaciny na język polski, profesor uniwersytetu petersburskiego wykładający prawo kryminalne, począł obecnie wydawać w języku wykładowym Kurs prawa kryminalnego. Zeszyt pierwszy tego dzieła już się ukazał w Petersburgu.

— W numerze trzynastym tygodnika Lumir, zamieszczony został wyborny przekład czeski następujących sonetów krymskich (znienki krymskie) A. Mickiewicza: Bakczesaraj; Bakczesaraj w nocy; Hrob Potockie; Mohyły haremu; Mirza k'poutniku; Bajdary. Przekładu tego dokonał p. Józef Kolarz.

Za duszę ś. p. **Jana Koszutskiego** odbędzie się w środę msza św. w kościele św. Marcina o godzinie 8, na którą znajomych i przyjaciół zmarłego uprzejmnie się zaprasza. (1492)

W dniu dzisiejszym o godz. 6 1/2 z rana zasnąła w Bogu **Emilia z Jezierskich Celichowska**. Pogrzeb odbędzie się z Wiel. Garbar Nr. 48 we wtorek 19 bm. o godz. 6 po połud., o czém donosi przyjaciółom i znajomym pozostała **familia**.
Poznań, 16 maja 1863. (1478)

Dnia 20 maja odbędzie się nabożeństwo żałobne w Jaraczewie za duszę ś. p. **Kazimierza Unruga**, poległego w bitwie z Moskalami pod Pyzdrami. (1482)

Obwieszczenie.
Król. Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.
Poznań, 25 marca 1863.
Kościołowi katolickiemu w Brzostkowie powiatu wrzesińskiego w nocy z dnia 22 na 23 października 1859 następujące listy zastawne W. Ks. Poznańskiego bez kuponów:

Nr. 308/10395	Wronki, powiat Szamotuły, na	100 tal.
Nr. 193/5745	Dobrojewo „ Sza-	50 „
a) 4 procentowe.		
Nr. 38/1236	Chwałkowo, „ Krobia	200 „
Nr. 34/2916	Wysocko, „ Odala-	200 „
Nr. 59/4867	Żag „ Szrem	40 „
Nr. 24/2213	Żag „ Szrem	40 „
Nr. 127/2845	Kuklinowo „ Krotoszyn	20 „

gwieżdziastym sposobem miały być skradzione. Ponieważ te listy zastawne pomimo publicznych obwieszczeń Dyrekcyi generalnej Ziemstwa i Dyrekcyi prowincyalnej Ziemstwa po upływie sześciu terminów do zapłaty czyn-

Za duszę ś. p. **Kazimierza Unruga**, zmarłego w skutek ran otrzymanych w bitwie pod Kołem, odbędzie się 19 bm. msza św. o godz. 8 z rana w kościele św. Marcina w Poznaniu, na którą zapraszają **przyjaciele Kazimierza**. (1481)

Dnia 20 b. m. w środę o godzinie 9 z rana, odprawi się w kościele parafialnym w Żagiewnikach k-ścielnych, pod Kleckim, żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. **Aleksandra Sawickiego**, poległego pod Igaacewem, na które przyjaciół i krewnych zapraszają w smutku pogrążeni **rodzice**. (1461)

W księgarni **Żupańskiego** jest do nabycia:
Słownik do Xenofonta Anabasis ułożony przez **Dra Lazarewicza**, nauczyciela przy gimnazjum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu.
Cena 5 złp. [1487]

Wielka aukeja pozostałości.
Z polecenia tutejszego król. sądu powiatowego sprzedawac będę drogą publicznej licytacji za gotówkę najwięcej dającym, w **wtorek, dnia 19 maja i w trzy następane dni** w domu pod No. 20 ulicy Szewieckiej, rano od godziny 9 począwszy i po południu od godziny 3, pozostałość kupca **Teodora Baarth**, a mianowicie:
A) We wtorek, 19 maja:
dobrze meble mahoniowe i brzozone, jako to: sofy, szezlongi, lustra z postumentami, stoły stoły do pisania, krzesła, komody, umywalnie, szafy do książek, sukien i bielizny, łóżka z materacami sprężynowymi, toaletki, stół jadalny, szafy do sreber i z szklami lustro-

wami, serwantkę, **birko cylindrowe**, szafkę do cygar, krzesła poręczowe, **obrazy olejne** i inne, zegary stołowe, 1 regulator, franki, a po południu bibliotekę, obejmującą dzieła klasyczne.

B) W środę, 20 maja: meble ogrodowe, sprzęty stajenne, szory, nowy półkryty **powóz** na resorach, **bryczkę kabryoletową, wóz transportowy** z kołami rezerwowymi, **wóz do węgla, sanki, sikawkę, 2 wagi** pokładowe z ciężarami, węgle kamienne, 40 par gołębi, polcie słoniny, szynki, około 40 tysięcy rozmaitych odleżałych cygar, pomiędzy którymi wyborne są gatunki, zapasy win, jako to: wina węgierskie, reńskie i czerwone, szampan, Dry Madeira, wina portowe i porter, a następnie **broń**, jako to: rewolwery, pistolety, stucery, dubeltówki, stucery igliwne, broń myśliwską i rozmaite przybory strzeleckie.

C) W czwartek, 21 maja: pościel, bieliznę dla mężczyzn i dam, bieliznę stołową i na pościel, ubiór, pomiędzy którym **futra bobrowe i koty** się znajdują, franki, poduszki na okna i sofy, kije, lampy, świeczniki, sprzęty szklane i porcelanowe, przedmioty toaletowe i sprzęty domowe i gospodarcze.

D) W piątek, 22 maja: zapasy nasion, 80 szeffi owsa, si no, sprzęty biurowe i meble, żelazną szafę do pieniędzy, meble mahoniowe i brzozone, przedmioty złote i srebrne, **złote zegarki kieszonkowe i kosztowności**, pościel i bieliznę na nią, sprzęty porcelanowe i szklane dla służby, sprzęty kuchenne, szpizarnie, szafy kuchenne i rozmaite sprzęty domowe. **ZOBEL,** [1431] sądowy komisarz aukcyjny.

Kilka tygodni temu, pan Walery Hulewicz... (1483)

Szanownej publiczności okolicy i miasta podają do wiadomości, że 1 czerwca r. b. osiedli się w Nakle. Dr. Bojanowski, (1491) lekarz prakt., chirurg i akuszer.

Ekonom żonaty z małą rodziną, za którym dobra rekomendacja przemawia, szuka od św. Jana r. b. nową posady.

Blizsza wiadomość u p. Kurzyńskiego w Nakle. [1415]

Od św. Jana r. b. poszukuje dzierżawy 300 do 500 mórg dobrej ziemi w W. Ks. Poznańskim. Mających chęć do wydzierżawienia uprasza się o łaskawe warunki w listach poste restante N. S. E. w Trzcinicy (via Kempno) franco. (1490)

Dwa pokoje umeblowane na ul. Ogrodowej Nr. 13 są od 1 czerwca r. b. kwartalnie, lub miesięcznie do wynajęcia. Blizszych szczegółów dowiedzieć się można w handlu Fontowicza ul. Wilhelmowska 10. (1489) (1488) ulica Wilhelmowska 10.

Musujące lemoniady owocowe: ananasowe, cytrynowe, pomarańczowe, jagodowe, malinowe, świętojankowe itd. poleca Apteka Elsnera, ul. Wrocławska. [1342]

Białe i kolorowe towary porcelanowe poleca po cenach nazwyczaj taniach S. K. Kantorowicz, plac Wilhelmowski 16. Uwaga. Tuzin talerzy, z prawdziwej porcelany od 1 tal. począwszy. (1494)

Świeży Portland-Cement tudzież cement angielski, szwajcarski i pomorski w beczkach oryginalnych a nadto zeolitową dekturę na dachy, wyrubu berlińskiego najlepszej jakości poleca jak najtaniej Rudolf Rabsilber, agent w Poznaniu. [1101]

Wyborny francuski bulion w tabliczkach mniejszych i większych polecają na podróż i na prowincję. W. F. Meyer i Sp., plac Wilhelmowski 2. [1486]

Naturalne wody mineralne nalewu z roku 1863, sole kąpielne, ingredyencye do sztucznych kąpeli kruszcowych, serwatka, preparata i medyczne mydła są zawsze w zapasie u Dra G. Mankiewicza, [1480] aptekarza, ul. Wilhelmowska 22.

Barżo piękny i tani ryż po 2 i 2 1/2 sgr. funt polecają W. F. Meyer i Spółka, plac Wilhelmowski 2. [1485]

Ekonom żonaty, zaopatrzony w dobre świadectwa i odpowiednią rekomendacją, jako sam już zarządzał przez kilka lat, poszukuje od św. Jana r. b. miejsca. Blizsze szczegóły u portyera Biskupskiego w Bazarze. (1484)

5 tal. nagrody.

Dnia 12 b. m. zgubiono w pobliżu mostu chwaliszewskiego złoty zegarek damski z emalią obrazem, uszkodzony, który chłopca i dziewczę niosące na głowie dzbanek przedstawiał. Przy zegarku znajdował się: krótki łańcuszek z kluczykiem, ręką z koralów, złota armata i krucyfiks z niebieskiej emalii.

Kto ten zegarek znalazł, niech go odda złotnikowi E. Fiedler, na ulicy Wrocławskiej Nr. 10. (1493)

Do łaskawego uwzględnienia.

Szanownej publiczności polecam mój skład cygar import. hawajskich, oraz tytoniów, tureckich i innych w obszernym wyborze i po umiarkowanych cenach, ofiarując skóra i najrzetelniejszą usługę. Nadmieniam jeszcze, iż odebrałem wielki wybór wioseńnych przesyłek z Hawanny, z których szczególniejszą się odznaczają cygara z sprzętu 1862.

Fontowicz, ulica Wilhelmowska 10. (1489) (1488)

100 skopów zdrowych i rosłych, zdalnych do chowu lub na w. pas, ma na sprzedaż Dom. Nidom pod Czerniejewem. Odbiór po strzyż. [1455]

Wiadomości handlowe. Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 18 maja.

Żyto wyp. 50 węgla, na maj 40, maj-czer. 40 czer-lip. 40 3/4, lip-sierp. 41 1/2, sier-wrz. 41 3/4, wrz-paź. 40 3/4 tal. pł. Okowita: wyp. 15,000 kw., na maj 14 1/2, czer-lip. 14 3/4, lip-sier. 14 3/4, sier-wrz. 15 1/2, wrz-paź. 14 3/4 tal. pł.

Pszenica: 25 szefli w miejscu: 60-72 tal. płac. wedle jakości. Żyto: 2000 fn. w miejscu 45 3/4, wyp. 7,000 cent., na odstawę wiosenną i maj-czer. 46 3/4, czer-lip. 46 3/4, lip-sierp. 46 3/4, sier-wrz. 47 1/2, wrz-paź. 47 tal. pł. Jęczmień: 25 szefli, wielki 33-39 tal. Owies: 12,000 fn., w miejscu 22-26, na odstawę wiosenną 25 1/2-24 1/2, maj-czer. 24, czer-lip. 24, lip. 24 1/2, wrz-paź. 24 1/2 tal. pł. Olęj rzepiowy: 100 fn. bez beczki w miejscu 15 1/2, na maj 15 1/2-13 1/2, maj-czer. 15 1/2-15, czer-lip. 14 3/4-14 3/4, lip-sierp. 14 1/2, wrz-paź. 13 3/4 tal. płac. Okowita: 80000 sgr. Tral. w miejscu, bez beczki 15 3/4, wyp. 10,000 kw., na maj i maj-czer. 15 3/4-15, czer-lip. 15 3/4-14 1/2, lip-sierp. 15 1/2-15 1/2, wrz-paź. 16-15, paź-list. 16 1/2, wrz-paź. 15 1/2 tal. pł. Wrocław, 16 maja.

Table with columns: Na targu, Pszenica biała, Pszenica żółta, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch. It lists prices for various goods.

Na giełdzie. Pszenica: na maj 63 1/2 tal. żąd. Żyto: 2000 fn., na maj i maj-czer. 42 czer-lip. 42 1/2, lip-sier. 42 1/2, sier-wrz. 43 1/2, wrz-paź. 43 1/2 tal. pł. Owies: na maj 22 tal.

żąd. Olęj rzepiowy: wyp. 100 cent. oleju lnianego, w miejscu 15 1/2, na maj 15 1/2, maj-czer. 15 1/2, pl., czer-lip. 14 1/2, lip-sier. 14 1/2, sier-wrz. 14 1/2, wrz-paź. 14 1/2, paź-list. 12 tal. pł. Okowita: w miejscu 14 1/2, pl., na maj i maj-czer. 14 1/2, czer-lip. 14 1/2, pl., lip-sier. 14 1/2, sier-wrz. 15 1/2, wrz-paź. 15 1/2 tal. pł. Szczecin, 16 maja.

Na targu. Pszenica: 60-67 tal. Żyto: 42-46 tal. Jęczmień: 32-34 tal. Owies: 24-26 tal. Groch: 40-45 talarów.

Na giełdzie. Pszenica: 85 f. żółta w miejscu 65-68, 83-85 fn. tal. na maj-czer. 68-67 3/4, czer-lip. 68 3/4, lip-sier. 69 1/2, sier-wrz. 69 tal. pł. Żyto: 2000 fn. w miejscu 45 1/2-46 1/2, 83 fn. tal. na maj-czer. 45 1/2, czer-lip. 46 1/2-46, lip-sier. 46 1/2-1/4, wrz-paź. 46 1/2, tal. pł. Jęczmień: 70 fn. tal. 25 tal. pl. Groch: 47-50 fn. tal. na maj-czer. 25 tal. pl. Tral. na paszę 44 1/2, do got. 45 1/2-47 tal. pł. Olęj rzepiowy: w miejscu 16 żąd., na maj 15 3/4-3/4, wrz-paź. 13 3/4, tal. pł. Okowita: w miejscu bez beczki 15, na maj-czer. 15, czer-lip. 15 1/2, lip-sierp. 15 1/2, sier-wrz. 15 1/2, wrz-paź. 15 3/4 tal. pł. Olęj lniany: w miejscu z beczką 15 1/2, 1/2, na maj 15 1/2-1/2, maj-czer 15 1/2, wrz-paź. 14 1/2 tal. pł.

Bydgoszcz 16 maja. Pszenica 125-128 fut. wagi hol. (81 fn. 15 1/2-83 fn. 24 1/2 wagi celnej) 58-60 tal., 128-130 fut. 60-63 tal. 130-134 fn. 63-66 tal. Żyto: 120-125 fut., (78 fut. 17 1/2-81 fn. 25 1/2, 38-40 tal. Jęczmień: wielki 30-32, drobny 25-28 tal. Owies: 27 1/2 sgr. za szefel. Groch do gotowania 35-37, na paszę 32-32-34 tal. Rzep: 90-95 tal. Rzepak 90-16 tal. Okowita: 80000 Trall. 14 1/2.

Gdańsk, 16 maja. W upłynionym tygodniu mieliśmy ciągle czas suchy, prawie na porę roku zanadto gorący.

Targi angielskie pomimo szczupłych tak krajowych jak i zagranicznych dowozów, zupełnie odznaczały się obojętnością. Obrócy byli li tylko do zaspokojenia potrzeb konsumcyj ograniczone, a znaczniejsze tranzakcje nie miały wcale miejsca.

Skargi na brak deszczu coraz są głośniejsze, a na słabych rolnach ożnina cierpi i zaczyna zmieniać kolor. Ten stan jednak, jakkolwiek ważny na ożywienie handlu, nie wywarł wpływu.

We Francji targi się lepiej trzymały, a główne wewnętrzne place notowały lekkie podwyższenie. I tam różnicy użalają się na ciągłe posuchy: oraz zimną temperaturę; a lubo zasoby w rękach spekulantów i producentów są wyjątkowo małe, spekulacya jednak w żadne przedsięwzięcie na większą skalę nie ma odwagi wchodzić.

W Holandji, Belgii i Hameurgu, w skutek słabych wiadomości z Anglii zupełna panuje stagnacya. Na naszej giełdzie interesa bardzo były trudne, dowozy z Polski przy nagle podniesionym stanie Wisły jeszcze więcej odstraszały kupujących, którzy tylko stanowczymi koncesyami w cenie dawali się skłaniać do interesów.

Gatunki ważne i jasne znajdowały łatwiejszy obyt na ciemnym lub podrzędnym ziarnie wymagano znacznego zniżenia

Żyto kupowano chętnie po najwyższych ostatnich cenach, a na odstawę czerwiec-lipiec sprzedano 100 lasztów z minimalną wagą 123 fn. po 325 guld.

W ciągu tygodnia na giełdzie sprzedano szefli: pszenicy 57,600, żyta 51,000, jęczmienia 2400, grochu białego 7800.

Table with columns: Placono za szefel berł. wagi, Pszenicy, Żyto, Jęczmień, Groch, Siemianina, Toruń, Poznań, Amsterdam.

Kurs zamian: Londyn 6 m. 20 1/2, Hamburg 150 3/4, Amsterdam 142 3/4.

Aleksander Makowski et Comp.

Bracia Chotomscy i Koronowicz

w Królewcu i Londynie.

Królewiec, dnia 15 maja 1868.

Całe pół miesiąca ciepła i pogodna dni, a nocami poranki zimne, nawet mroźne, wiatr głównie północno-zachodni. Dotąd 470 okretów do portu naszego przyplętno, do 380 wypłynęło. Wznagając się niepokój wstrzymuje ruch handlowy i spekulacyjny, niepewność ciężą przeważnie na wszystkich. Ceny zboża idą w górę, dowozy zewnątrz zupełnie ożminy w ogóle na zimnych rolnach uciepiał przez zimna, toż i rzebie, które w Czechach jedynie do brze stoja, cena na olej idzie w górę, a spekulacya na dostawę jesienną tego towaru mogłaby znacząco zrzucić korzyści.

Wody w rzekach mało, wiciny wzdłuż Niemna wstrzymane, dopiero od Kowna spław dobry, ostatnimi dniami w okolicy Grodna spadły deszcze, zaradzają niektóre statki i wiciny puściły się w drogę, do tej chwili wszakże ani jedna wicina do Królewca nie przybyła. Ceny na targach angielskich i holenderskich 16 do 18 tal. na węg. czyli 3 1/2 beczkach litewskich droższe aniżeli w portowych naszych miastach, ceny przewozu z Królewca około 4 1/2 tal. od wepła czyli 3 1/2 beczek litewskich. Na owies spekulacya zwrócona w skutek podjętych ruchów wojskowych i ta nie zawiedzie. Wełna poszła na średnich gr. tunkach od 1 do 2 tal. wyżej na centnarze. Zapas zboża w Ameryce o 1/3 mniejsze aniżeli w roku zeszłym. Rząd pruski, wychodząc z zasady wstecznej utrudnia rozwój handlowy, pomimo energicznych zabiegów kupieckich stowarzyszeń; cotylo zakazuje prowadzenie robót rozpoczętych około kanału Minge drańskiego, decydującego o pomysłowości Kłajpedy to znowu, że w ruinę pchnął pobrażną żeglugę, podciągnąwszy drobne przewozowe statki nadbrzeżny podatek portowy i żeglugowy wielkich morskich statków, narzesnie upiera się przy zatrzymaniu 12 razy większych podatków z okretów wywożących zboża z portów pruskich, aniżeli Hamburg, Harburg Bremen, które to miasta umiejaz z tych okoliczności korzystać, bogacąc się kosztem kupców pruskich.

Okólnik cen zbożowych na giełdzie nasz.

Table listing prices for various grains like Pszenica, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch, Mała, Bury, etc., in different units.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Table listing market prices for goods like Pszenicy, Żyta, Jęczmienia, Owsa, Grochu, Rzepiku, etc., with columns for date and price.

Large table titled 'KURS GIEŁDY W BERLINIE' containing financial data, exchange rates, and market prices for various commodities and securities. It includes columns for different types of bonds, stocks, and exchange rates for various locations.